

Nieznani, Cztery

Słowa i muzyka: Andrzej Urbańczyk

By ocean sam przepłynąć
By w odmętach nie zaginać
By nie utonąć w udręce
Trzeba mieć aż cztery ręce
Deklinacje, i dewiacje,
Nawigacje, orientacje,
Maszty, wanty, szoty grota,
Nie zapomnij karmić kota.
Sztagi, flagi i tajfuny,
Do żucia niemnożko gumy,
Telemetria, izobary,
Zapał fajkę czasem Stary.
Dziób przegłębiony ogromnie,
Nie zapomnij pisać do mnie,
Igły, nici parę uncji,
Pamiętaj też o konsumpcji.
Ledwie sięgnę po widelec,
A tu dmuchło, że wisielec
Utrzymałby się w poziomie,
Diabli już sięgają po mnie.
Rzucam jądło, łapię szoty,
Bożeż ile do roboty.
Więc luzuję szoty fały
Czyniąc w sposób to wspaniały,
Łajba już na równej stępce,
Uruchamiam dalsze ręce.
Dmucha strasznie, fok się pruje,
A więc czasu nie marnuję
Szyję żagiel chamską nitką
Patrzę w oku - rafa płytko.
Puszczam foka, łapię koło,
Oj, nie bardzo mi wesoło.
Kręcę kołem - o cholera,
Maszt gnie mi się jak bumerang.
Pożyć dajcie Wszyscy Święci,
Kil szoruje, coś się święci,
Puszczam koło, sondę łapię,
A tu w zęzie woda chlapie.
Ciągnę pompę, prąd wariuje,
Już tych czterech łap nie czuję,
Co tam łapy, tu trza głową...
Posól zupę ogórkową.
Człek do mapy się zabiera,
A tu rekin mnie pożera,
Na okrągło, bez wytchnienia,
Jeszcze namiar do zrobienia...
Gdzie ja jestem dobrzy ludzie?
To port? Chyba w jakimś cudzie.
Więc ocean już przebyłem?
Nawet nie zauważyłem.
Więc ocean już przebyłem,
Nawet nie zauważyłem.
Prasa, kwiaty i wiwaty,
Znów spadłem na cztery łapy!